



Profesor dr hab. Leonard Maria Mastella (1938–2022) – geolog z „mokrą głową”

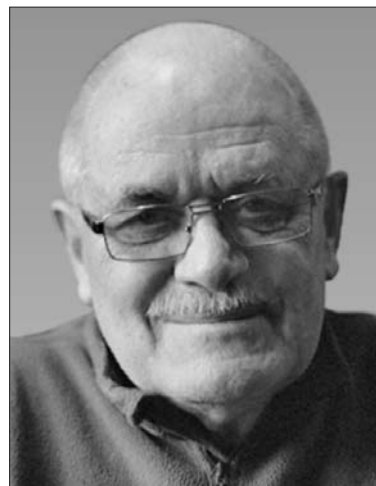
Profesor dr hab. Leonard Maria Mastella – dla żony Maryś, magistrantów i doktorantów – mistrz, studentów – nauczyciel i mentor, dla przyjaciół – Plastek. Dla mnie? Nie wiem do końca. Chyba związał mnie z Nim miesięczny pobyt w 1970 r. na Podhalu w gospodarstwie państwa Kiedziuchów, gdzie na Jego zaproszenie asystowałem Mu w pracach terenowych w rejonie Łapsz Wyżnich. On – katolik, ja – nie uczęszczający do kościoła 20-latek, a jednak w każdą niedzielę chodziliśmy z naszą gospodynią, panią Kiedziuchową, do kościoła w Łapszach. Uważaliśmy, że tak trzeba. W pewien sposób to mnie ukształtowało. I choć dzisiaj nadal nie uważam kościoła za świątynię, to pewne wartości przekazywane mi przez Profesora, pozostały po sobie ślad. Czy właściwy? Nie wiem, ale wiem na pewno, że bez Niego nie byłbym tym, kim jestem dzisiaj.

Uczył mnie badań terenowych i tektoniki. Nie tylko w pamiętnym dla Podhala roku powodzi (1970). To On już w latach późniejszych zwrócił mi uwagę, że deformacje w skałach kambryjnych Górnego Podhala pod Sandomierzem można interpretować jako deformacje powstałe w wyniku osuwisk podmorskich. To On namówił mnie, aby kambr Pasma Głównego Gór Świętokrzyskich interpretować jako strukturę dupleksową. Jestem Mu za to bardzo wdzięczny! To Jemu zawdzięczam wprowadzenie w geologię Karpat, gdy prowadził ze mną ćwiczenia dla studentów IV roku geologii w Karpatach.

Pamiętam, gdy przy ognisku na kursie III roku, już jako prowadzący, śpiewaliśmy Jego ulubioną piosenkę słowacką *Javorina, chlapcy, Javorina*. Ale też, gdy śpiewaliśmy *Małgoškę*. Mieliśmy, każdy z nas miał swoją *Małgoškę*. Ale Plastek miał swoją *Kryškę*, którą niezmiernie kochał.

Profesor dr hab. Leonard Maria Mastella, jak każdy, miał swoich przyjaciół, kolegów, ludzi, którzy Go cenili lub patrzyli na Niego z powątpiewaniem. Jednego nie można było mu zarzucić – kochał badania terenowe, szczególnie karpackie, które były Mu szczególnie bliskie. Swoją pasję umiał zaszczepić swoim studentom, magistrantom i doktorantom, którzy do dzisiaj wspominają Go z sentymentem i podziwem.

Plastek – bo przecież wszyscy Go tak nazywaliśmy, naukowiec, rzeźbiarz, malarz, rysownik, koneser teatru, Człowiek niepospolity. Pamiętam, gdy na pierwszym roku studiów zaprosił mnie do swego pokoju, pokazując kulę zrobioną ze sreberka z opakowań po cukierkach. Kula rosła w miarę zjadania cukierków. Mówił, że skończy kulę, gdy obroni pracę doktorską. Słowa dotrzymał, gdy skończył – kula zniknęła. Zapewne pojawił się inny artefakt, ale nikt



z Jego przyjaciół nie zorientował się czym był i co mógł symbolizować.

Profesor dr hab. Leonard Maria Mastella urodził się w 1938 r. we Lwowie. Wczesne lata szkolne spędził u stóp Babiej Góry na Orawie. Studia z zakresu geologii odbył na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1964 rozpoczął pracę na tym wydziale na stanowisku asystenta, później starszego asystenta, adiunkta, docenta i w końcu – profesora. Przez wiele lat był On kierownikiem Zakładu Tektoniki i Kartografii Geologicznej oraz dyrektorem Instytutu Geologii Podstawowej WG UW.

Dorobek naukowy Profesora składa się z kilkudziesięciu publikacji i kilkunastu map geologicznych, w tym arkuszy *Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski*. Jego rozprawa doktorska pt. *Tektonika fliszu we wschodniej części Podhala*, opublikowana w 1975 r., została uhonorowana przez Polskie Towarzystwo Geologiczne nagrodą imienia Bohdana Świdorskiego. Najważniejszą Jego pracą jest rozprawa habilitacyjna pt. *Budowa i ewolucja strukturalna okna tektonicznego Mszany Dolnej*, opublikowana w 1988 r. Praca ta została wyróżniona przez Polskie Towarzystwo Geologiczne nagrodą imienia Ludwika Zejsznera.

Był wybitnym tektonikiem strukturalnym, geologiem terenowym w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie przesadzę, jeśli napiszę, że był prawdziwym człowiekiem renesansu. A dodam do tego, że był moim prawdziwym Przyjacielem, wraz z Jego śmiercią umarła jakaś część mnie. Pozbawił nas swego towarzystwa pierwszego dnia 2022 roku. Spoczął na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Będzie Go nam brak.

Włodzimierz Mizerski, emerytowany pracownik
Państwowego Instytutu Geologicznego